№. 145. w Piątek dnia 25. Czerwca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 22. Czerwca. — Od trzech dni głównie zajmuje nas targ na wełnę. Przywieziono w tym roku do stolicy na targ 70,000 cetnarów wełny, około któréj mnóstwo spekulantów, kupców, fabrykantów, tragarzy i żołnierzy się uwija. Ostatni pobili się między sobą tak, że patrule przechodzą przez ulice i przestrzegają publicznéj spokojności. Miłośnicy koni i wyścigów uganiali się przez dwa dni po naszych polach piaszczystych. Entuzyazm do wyścigów konnych ustał, a co dawniéj konie zjadały swych panów, to teraz tutejsi mieszkańcy zjadają konie, bo z nich mięso daleko tańsze, niż z innych zwierząt. Do dnia dzisiejszego przedano 40,000 cetnarów wełny, a ceny od 2—4 talarów wyższe, niż w roku przeszłym.

Wiadomość zamieszczona w gazecie kolońskiéj, że dyrektor policyi Duncker otrzymał przeznaczenie na policyi dyrektora do Poznania, podobno jest nieuzasadnioną.

Królewiec, d. 8. Czerwca. — Przy budowie około naszéj fortecy jest teraz 1500 robotników zatrudnionych. Robotnicy zatrudnieni nasypywaniem ziemi, zarabiają dziennie na osobę od 10—12 sgr. Pracują teraz nad kilku bramami, mostami i śluzą.

Sprawy sejmowe.

Posiedzenie kuryi trzech stanów na dniu 15. Czerwca rozpoczęło się od żwawych sporów i przymówek. Naprzód deputowany Vincke wystąpił z zarzutem, że w stenograficznym protokule, dopisał myśl opuszczoną, którą w izbie wyrzekł, a sekretarze potém ją skreślili. Sekretarz Leipziger odpowiedział, że ją przekreślił, bo sądził, że w zgromadzeniu powiedzianą nie była. Deputowany Vincke twierdził, że nim sekretarz ma prawo skreślić dopisek mówcy, to powinien się wprzódy porozumieć i jeżeli pan Leipziger nie miał pamięci, to mógł przyjść na jéj zostrzenie do tego, co zrobił dopisek.

Za przystąpieniem do porządku dziennego, deputowany Mohr mówił przeciw propozycyi tyczącéj się żydów. Doniósł zgromadzeniu, że wydawać podobne prawo, byłoby narzucać dobrodziejstwo, którego obdarzony nie żąda, a dobrodziejstw narzucać nie należy, jak to sam komissarz sejmowy powiedział. Przeciw propozycyi z dnia 12. Maja w liście pisanym do mówcy (Mohra) tryerski komissarz izraelicki powiedział, że ją uważa »za najwyższą zniewagę i poniżenie dla żydów, a nigdy żydzi dobrowolnie nie poddaliby się takiemu prawu.« Wiele podobnych listów odebrali drudzy deputowani; jeden zaś podpisany przez 46 gmin żydowskich w Szląsku, jako też list od wszystkich gmin żydowskich prowincyi nadreńskich i nakoniec jeden od 187 bardzo znakomitych i godnych poszanowania żydów. Mówił daléj Mohr, że rozporządzenie z dnia 12. Maja uważa za całkiem obalone.

Na to odparł komissarz sejmowy, że mówcy wolno sobie indywidualnie uważać rozporządzenie za nieistnące. Ale pewnie się zgromadzenie na to zgodzi, że podobne wyrażenie o propozycyi królewskiéj deputowany mógł był sobie zachować. Propozycya bowiem istnie, i tak długo istnąć będzie, dopókąd jéj N. Pan nie cofnie. Deputowany Mohr odparł: »królewski komissarz powiedział, że zgromadzenie ma niepozwalać mi wypowiedzieć mego zdania indywidualnego. Panowie! przecie my tu pewnie jedynie na to jesteśmy. Ja umiem wypowiedzieć tylko zdane moje, a nie zdanie drugiego; a wypowiedzieć moje zdanie mam równie prawo i obowiązek, jak kto inny.« Komissarz oświadczył, że nie mówił, aby zgromadzenie zdania indywidualnego nie wysłuchało, tylko mówił, aby się na nie nie zgadzało.

Deputowany Metternich oświadczył, że jest przeciw propozycyi dla tego, że ona żydów odprowadza na odłączone stanowisko od chrześcian i to na wieczne czasy; żydzi zaś mają zasługi i powinni zasługiwać na uszanowanie, że przez tyle wieków wytrwali przy swéj religii i poznosili rozmaite ciężkie prześladowania. Przeciw nim nic więcéj nie mówi, tylko owa zasada państwa chrześciańskiego. Że jednak żydów w stosunku chrześcian jest zbyt mało, przeto ich zupełna emancypacya nie nadweręży zasady państwa chrześciańskiego.

Jako komissarz rządowy zabrał głos tajny radzca Brüggemann i mówił, że wyrażenie państwo chrześciańskie lubo przez komissarza sejmowego należycie już zostało objaśnioném, przecież w zgromadzeniu często z mylnéj strony bywa jeszcze branem. Nie rozumie się przez nie to, aby rząd miał obowiązek krzewienia jego zasad, ale tylko, że ono jest podstawą, narzędziem do poznania prawdy i drugiéj prawdy obok niego przyjmować nie można. Prawo może się krzywić i łamać, ale źródło chrześciańskie pozostaje zawsze czystem i z niego można czerpać ciągle zasoby na prawo. Z kościoła wyszły państwa i kto zna historyą, tego zaprzeczać nie może. Ci co propozycyą do prawa o żydach układali, nie zapomnieli o prawach jakich żydzi słusznie dopominać się mogą, ale też nie mogli zapomnieć i o prawach, które służą chrześcianom. Byłoby to nadwerężać prawo chrześcian, gdyby urzędy administracyjne, sądowe, szkólne zostały poobsadzane ludźmi, którzy nie tylko nie należą do chrześciaństwa, ale poniekąd są jego nieprzyjaciołmi. Że żydzi w początkowych czasach żyli w zgodzie z chrześcianami, jak jeden deputowany utrzymywał, trudnoby było znaleźć w historyi. Mówiono wiele i o narodowości żydów, a tymczasem żydzi wcale jéj nie znają, ale ktoby chciał inaczéj twierdzić, religia i narodowość jest u nich jedno i to samo. Żyd coby się chwycił narodowości europejskiéj szczerze, tenby się musiał wyrzec narodowości, azatém i swéj religii. Czyli urzędnicy bez religii rządziliby dobrze krajem, to tego podobno głęboko badać nie potrzeba.

Deputowany Manteuffel II. innemi słowy powtórzył to, co go doszło z ławki ministeryalnéj. Mówił, że w jego powiecie, jest 50 tysięcy mieszkańców, ani jednego żyda i gdyby żydom wolno się było osiedlać, toby w tym powiecie zmienili wszystkie stosunki. Hanseman, Vincke, Beckerath, częścią jeszcze obstewali za żydami, częścią odpierali przymówki sobie poczynione. Depotowany Gier przytaczał świadectwa, że żydzi stosunkowo do ludności, mniéj popełniają przestępstw jak chrześcianie i to zwykle tylko lżejsze przestępstwa; są także pilniejsi i trzyźwiejsi, azatem, w ogóle przeciw ich moralności, wiele mówić się nieda.

Kiedy już przez podniesienie się większéj liczby członków, żądano głosowania, marszałek dał głos dyputowanemu Zakrzewskiemu do odpowiedzi w sprawie osobistéj »Bismarkowi — Shönhausen w tych słowach: »Szanowny Deputowany rycerstwa saskiego, przypisywał nie kłopotaniu się polskiego charaktereru o dobro doczesne, iż tylu znajduje się żydów w księstwie poznańskiem, a którzy z pewnością nieopuściliby tego kraju, choćby im wolno było. Muszę szanownego mowcę po objaśnienie odesłać do historyi. Powód, dla którego żydzi tak licznie w Polsce osiadali, leży w prawodastwie polskiem, które się odznaczało bardzo chwalebną tolerancyą. Uczynione oświadczenie szanownego mówcy, każe mi powątpiewać, aby się na historyą narodu polskiego oglądał, z któréj zbyt jasno widać, że Polacy cudzoziemcom dwali przytułek jedynie z téj przyczyny, iż wyżéj stawiali dobro moralne, a niżeli dobro doczesne.«

Następnie rozpoczęto odczytywanie propozycyi królewskiéj, wraz z wnioskami wydziału, co prowadzono jeszcze i nazajutrz, a mianowicie na posiedzenie Kuryi trzech Stanów, odbywanem dnia 16 Czerwca; przy pojedyńczych paragrafach deputowani, raz po raz, zabierali głosy, oświadczając się po większéj części przeciw rozporządzeniom w propozycyi objętym.

Przystąpiono nareszcie do punktu najważniejszego objętego w tych słowach: »czyli żydzi mają być przypuszczani do wszelkich urzędów publicznych, oprócz tych, których obowiązek rozciąga się do kierowania i dozorowania spraw religijnych. Głosowano przez imienne przywoływanie.

— Za wnioskiem pokazało się głosów 220, przeciw wnioskowi 215. Ponieważ wniosek ten był przeciwny propozycyi królewskiéj, przeto jako niemający $\frac{2}{3}$ zgromadzenia właściwie upadł, lecz jednak jako zdanie prostéj większości miał być przedstawionym królowi.

Na zakończeniu posiedzenia dnia 16. Czerwca, zostało odczytane postanowienie królewskie względem przedłużenia sejmu, dopókąd wszystkie wniesione przedmioty «oraz rozkazy, które w skutek tych obrad wydanemi być mogą, przez wierne stany załatwionemi niezostaną»

Kurya panow odbywała także swoje posiedzenia obok kuryi trzech stanów i na dniu 14. Czerwca zajmowała się naprzód przeglądaniem rachunków ministerstwa skarbu oraz wnioskami przez kuryą trzech stanów w tym przedmiocie poczynionemi, a daléj odczytano i wzięto pod rozbiór zgromadzenia propozycyą królewską żydów się tyczącą. Co do statystycznéj strony w sprawozdaniu wydziału powiedziano, że żydów w Prussach jest 206,000, a z tych 80,000 w Księstwie Poznańskiem, 26,000 w okręgach rejencyjnych wrocławskim i opolskim. Miasta żydów najwięcéj liczące są: Berlin 8000, Poznań 7300, Wrocław 6000, Gdańsk 4000, Kempno 3520.

W Poznańskiem szesnasty mieszkaniec jest żyd, a w Anglii dopiero na 2076 chrześcian przypada jeden żyd. Stąd żydów poznańskich trudno stawiać na tem samem stanowisku obywatelstwa, na jakiem postawiono żydów angielskich. W Księstwie Poznańskiem stosunki żydowskie zostały uporządkowane przez ustawę z dnia 1. Czerwca 1833. W skutek téj ustawy są tam dwie klassy żydów naturalizowani i nienaturalizowani. Pierwsi mają niemal te same prawa co chrześcianie. Prócz tego żydzi Księstwa Poznańskiego są podzieleni na korporacye, a mianowicie pod względem szkół, opieki nad choremi i ubogiemi, oraz co do opłacania procentów i umarzania długów, które ciążyły na dawniejszych korporacyach żydowskich. W innych prowincyach monarchii pruskiéj, żydzi stoją pod prawami miejscowemi bardzo rozmaitemi.

Co do uznania przez propozycyą królewską korporacyi żydowskich oświadczył minister Eichhorn, że rząd w całéj téj sprawie ma jedynie tę dążność, aby dopomódz do rozwinięcia się idejom, które zaczynają się wynurzać pod względem religijnym z pomiędzy żydów w celu podniesienia ich wyznania. To jest głównym przedmiotem, przy którym należało także zwracać uwagę na zarząd szkołami żydowskiemi. Niechodzi wcale o oddzielanie żydów od chrześcian, lecz jedynie o wydobycie z nich samych téj siły, którą mają w sobie na polepszenie swego stanowiska w spółeczeństwie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 7. Czerwca. — Jak dalece rząd rossyjski surowo karze za posiadanie książek zakazanych, niech posłuży następujący przypadek. Znaleziono u sekretarza kolegialnego Żegoty i kancellisty Łukaszewicza, pracujących w konsystorzu duchownym w Mińsku kilka poezyi, w których natrząsano się z rządu i teraźniejszego porządku rzeczy. Czyli te poezye były wydrukowane lub też w manuskrypcie, nie wiadomo, tyle jest jednak rzeczą pewną, jak się okazuje z ogłoszenia urzędowego, że obu miano w podejrzeniu, że byli autorami tych poezyi. W skutek tego skazano Łukaszewicza na 6 miesięcy, a Żegotę na 3 miesiące ścisłego więzienia. Po wysiedzeniu téj kary, obadwaj zostaną wysłani do Orenburga na kancellistów i tak długo tam pozostaną na wygnaniu, aż cesarz ich nie ułaskawi, ponieważ potwierdził na nich wyroki. Być może, że na wygnaniu pozostaną przez całe życie.

Warszawa, 21. Czerwca. — W wykonaniu reskryptu komissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych z d. 28. z. m. rządy gubernialne podały do powszechnéj wiadomości co następuje: »W miesiącu Marcu r. b. ukazała się w powiecie Konińskim, gubernii Warszawskiéj, banda uzbrojonych złoczyńców, zostająca pod przywództwem niejakiego Malinowskiego i dopuszczająca się napadów i rabunku po domach i drogach. — Skutkiem środków przedsięwziętych przez naczelnika powiatu Konińskiego, a mianowicie zarządzonych dwóch obław, banda rzeczona rozproszoną została przy ujęciu z niéj siedmnastu ludzi. Jaśnie oświecony książe Namiestnik królewski, mając sobie złożone o tém doniesienie, rozkazać raczył naczelnikowi powiatu Konińskiego Adamskiemu i wojtowi gminy Lubstów Piaseckiemu, którzy najwięcéj przyłożyli się do rozproszenia i ujęcia pomienionych złoczyńców, za okazaną gorliwość i trafność w zarządzeniach, oświadczyć w imieniu Jego książęcéj Mości podziękowanie i o tém przez pośrednictwo dzienników gubernialnych do wiadomości publicznéj podać.«

Francya.

Paryż, d. 17 Czerwca. — Moniteur umieścił akt zwołania izby parów na dzień 21 Czerwca, w którym wysłucha jako sądowa izba sprawozdania w sprawie jenerała Cubieres.

Union Monarchique sądzi, że peticia Hieronima Bonapartego przesłana do obu izb, znajdzie lepsze przyjęcie w izbie deputowanych niż w izbie parów, ponieważ komissja jednozgodnie oświadczyła się względem przesłania jéj do prezesa i rady ministrów.

Księżna Montpensier podobno otrzymała uwiadomienie od swéj siostry królowéj Izabelli, że na jéj korzyść ma zamiar złożyć koronę. Izba deputowanych przyjęła wczora 264 głosami przeciw 24 projekt pana Demesmay względem zniżenia podatku od soli, chociaż minister skarbu życzył sobie odłożenia téj redukcyi na rok przyszły, z powodu przykrego położenia skarbu. Pan Dupin starszy odezwał się po nim w tak porywającéj mowie, że izba nieuwzględniła ministra i postanowiła zniżyć podatek o $\frac{1}{3}$.

Jener. porucznik de Bar otrzyma teraz naczelne dowództwo w Algierze.

Królewicz Nemours uda się do wód pirenejskich, podobno w skutek nieprzyjemnego zajścia w domu jednego jenerała rozchorował się. Dzienniki ministerialne utrzymują, że to tylko złośliwe języki rozszerzają takie bajki o jenerale, córce jego i królewiczu.

Według kuriera francuskiego nastąpią także interpellacie w izbie deputowanych z powodu spraw szwajcarskich.

Minister skarbu przedłożył nowy plan do utrzymywania łączności za pomocą paketbootów z Ameryką. Towarzystwo Heroust i de Handel ma według układu utrzymywać trzy linie pocztowe, wyjazd do Rio odbywać się będzie w Hawru. Rząd na tę linią daje 2, 800,000 fr.

Na przedwczorajszém posiedzeniu izby deputowanych zdał sprawę pan Lavielle względem autoryzacyi żądanéj przez izbę parów do zapozwania pana Girardina przed swe kratki. Komissja, mówił on, oświadczyła się przeciw doktrynie systematycznego odmawiania podobnych wniosków, ale za zgłębieniem każdorazowem faktów, na których opierać się ma pozwolenie. Mniejszość wprawdzie komissyi sądziła, że artykuł Girardina nie zawiera żadnéj obrazy izby parów i tylko przeciw rządowi jest wymierzony, ale większość oświadcza, że izba deputowanych nie ma osądzać artykuł, ale dać upoważnienie izbie parów. (Wrzawa na lewéj stronie.) W roku 1825. zażądano autoryzacyi przeciw dwom deputowanym za ogłoszenie pism pewnych. Cormenina nie pozwoliła izba zapozwać, ponieważ oświadczył, że nie podpisał artykułu, ale zezwolono na zapozwanie drugiego deputowanego. Sąd nad artykułem komissja pozostawia izbie parów. Z tego powodu wnosi w imieniu komissyi o udzielenie upoważnienia.

Paryż, d. 18. Czerwca. — Izba deputowanych dała upoważnienie po długich rozprawach izbie parów do zapozwania pana Girardin przed swe kratki. Pan Girardin kilka razy zabierał głos, ograniczał się zawsze na ogólnikach, nie wymieniając nazwisk osób, o których mówił w swoim artykule. Twierdził zawsze, że sprzedano przyrzeczenie godności paroskiéj, a skoro to utrzymuje, to też jest tego pewnym. »Z tego powodu rozmówiłem się, mówi Girardin, z ministrem spraw wewnętrznych, który mi na to odpowiedział: »dopuszczono się tego podczas mojéj niebytności i bardzo to zganił. Pan Guizot to uczynił.« (zdumienie powszechne.) Pan Duchatel zaprzecza temu.

Presse powiada, że Pan Girardin te tylko wymienił osoby, które był przymuszony wymienić.

W tych dniach podpisano układ handlowy między Neapolem a Francią, w skutek tego, żaden okręt należący do obu narodów, nie będzie opłacał w portach obu krajów cła beczkowego. Nawet olej odtąd wywożony z Neapolu do Francyi, nie będzie ulegał opłacie cła wychodowego.

Arcybiskup w Cambray, został mianowany kardynałem. Dziennik sporów utrzymuje, że królowa pod d. 10 ogłosiła amnestją w Lizbonie, dla wszystkich powstańców. Spodziewa się też, że królowa tak będzie łaskawą i dotrzyma przyrzeczeń niepogwałcania nadal konstytucyi.

Union Monarchiqe dziwi się, że nagle teraz taka serdeczność panuje pomiędzy panami Guizot i Duchatel i przypisuje to przymierzu zaczepnemu, które zawarli ci ministrowie między sobą, dla odparcia szturmu girardinowskiego. Pismo to nadto powiada, że Guizot dla przypodobania się Duchatelowi wkrótce zamianuje brata ministra Napoleona Duchatel, zwanego Wielkim Napoleonem, posłem w Lizbonie. Będzie to stopniem do poselstwa w Madrycie, do którego wzdycha Napoleon. Księcia Glücksberg przeniesą z Madrytu do Kopenhagi na posła.

«Presse» dowodzi, że przy zamknięciu rozpraw nad Algierją, które nader żywo były prowadzonemi, gabinet na placu pozostał. Według tego dziennika pierwsze wystąpienie na trybunie jenerała Lamoriciere odpowiedziało nadziejom, jakie miano o tym jenerale. Ma on słowo łatwe, obfite a jednak jasne. Wykłada z metodą i swobodą co chce wyłożyć. Zagłębiał się w szczegóły bardzo interesujące, które dowodzą, że zgłębił kwestję; dowiódł, że niestudiował jéj jako żołnierz, ale ją poznał także z stanowiska cywilnych instytucij. Mógł się wznieść cokolwiek wyżéj, ale wówczas powiedzianoby, że zaraz z początku rości wielkie pretensje jako mąż stanu, jako prawodawca. Dobrze zrobił, że się trzymał sfer średnich. Wielka różnica pomiędzy jego mową a mową ministra wojny Widać, że wczoraj był to podnaczelnik biura tylko a dziś minister. Pan Guizot z zwykłą sobie pompatycznością wyliczył wszystko, co zrobiono dla Algerji od 1840 do 1846. Ale cóż zrobiono? oto wyrzucono mnóstwo pieniędzy, roztrwoniono je na szpitale, koszary; po wydaniu zaś takich sum musiały ślady pozostać, chociaż w gruncie rzeczy nic nie zrobiono. A jednak pan Guizot takie pochwały oddawał. Nigdy polityka oparta na prospektach nie była więcéj krzykliwą ale i bardziéj ubogą, nigdy uroczyściéj i uprzéjmiéj nie kadzono sobie. Posunięto tak daleko owo samochwalstwo, że większość izby cierpiała na tém. Pan Guizot jednak przyznać musiał następne wady

w administracji Algierji: że zbyt wiele kół, że jedne drugim zawadzają, że zlano razem rzeczy zupełnie od siebie różne; przyznawał, że organizacja niedokładna, ale żądał dla niéj czasu do wyrobienia się. A jednak lat 17 to czas wielki. Algierja zaś, jak to dowiódł z budżetem w ręku pan Desjobert, co rok więcéj kosztuje, a w roku 1846. Francja wydała na nią przeszło 120 milj. fr. Pan Guizot pochwalał najzupełniéj wyprawę na Kabylją, zapomniawszy, że w roku zeszłym nazywał ją nie polityczną i nie godną. Pan Dufaure przypomniał mu to, dowodząc przytém, że nic nie zrobiono, że nie usunięto żadnego nadużycia i że jedyny dobry środek, który mógł być zastósowany, został zapomnianym. Skutek téj mowy był piorunujący dla gabinetu; na próżno pan Guizot po raz drugi wstąpił na trybunę, słabość jego obrony jeszcze więcéj szkodziła. W téj okoliczności jakoś talent opuścił stanowczo pana Guizot; widać więc, że prawda zwycięża nawet talent, nie bacząc na jego siłę i rozległość. Pan Guizot zstąpił z mównicy i nie powiedział słowa, co rząd myśli zrobić dla Algierji, czy ustanowi osobne ministerium lub wice królestwo, czy zostawi rzeczy w tym stanie jak dzisiaj, nic nie powiedział o tych kwestjach stanowczych cywilnych. Najsilniejszy jednak cios zadał gabinetowi pan Gustaw de Beaumont, bo ten z listami w ręku dowiódł, że gabinet, składając je komissji przez ministra wojny, nie wachał się zniżyć do kłamstwa. W ogóle widać wielkie osłabienie gabinetu, a nawet więcéj jak osłabienie, bo widać upadek.

Głos jenerała Lamoriciere o sprawach algierskich. Afryka największą jest sprawą dla kraju, a może dziś największą zewnętrzną sprawą Francji. Dla Francji tak jak dla wszystkich, wielkie sprawy wielkim są często kłopotem. Największa to dziś sprawa Francji zewnątrz, największe tedy sprowadza nam kłopoty; lecz to leży w naturze rzeczy. Narody, które poczyniły wielkie przedsiębierstwa kolonizacyjne lub inne, w tychże przedsięwzięciach zawsze kłopoty napotykały; zawsze ponosiły wielkie ofiary na ich dokonanie; wielkich trzeba im było wysileń i ogromnych wydatków na prowadzenie ich dobre. Czyż je dla tego porzuciły? Nie sądzę — lud któryby porzucił zewnętrzne swoje interesa dla tego że go mogą nabawić kłopotu, zrzekłby się sam siebie, wyrzekł stanowiska jakie zajmuje w świecie, a a takiéj rady nigdy krajowi mojemu nie podam.

Szanowny p. Tracy powiedział: »Afryka nie przestanie być dla was kłopotem chyba że ją ukolonizujecie;» a p. Desjobert wykazał znowu że kolonizacja jest niepodobną; a więc Afryka dziś będąca dla nas kłopotem, zawsze nim dla nas będzie. — Dowodzenie p. Desjobert opiera się na dwóch punktach. Pierwszy: że nie można kolonizować Afryki dla tego że Europejczyk tam się nie aklimatyzuje. Lecz że nie był bardzo pewnym prawdziwości wniosków swoich, uznał za stósowne dodać drugi argument; że niepodobna kolonizować bez wytępienia Arabów, a że wszystkich wytępienie odraża, i prócz tego niepodobne jest, niemożecie przeto kolonizować.

W argumentach p. Desjobert dwa punkta odnoszą się do aklimatyzowania czyli przyzwyczajenia się do klimatu. Pierwszym są same przypuszczenia; a że jedno przypuszczenie zbić się daje przypuszczeniem przeciwném, ponieważ są ludzie, którzy tylko czas przebyli w Afryce jak ci na których powagę p. Desjobert się powołuje a wprost przeciwne mają zdanie, wstrzymam się od rozbioru tych przypuszczeń. Ale przytacza liczby, a te liczby chciałbym koniecznie sprostować, boby mogły dowieść izbie właśnie tego co nie istnieje.

P. Desjobert bierze średnią liczbę śmiertelności w Afryce i powiada wam: Tyle jest ludzi w Afryce; tyle ich umiera a rodzi się nader mało, a to wszystko bierze w massie. (Tu zbiwszy obliczenia p. Desjobert, tak daléj mówi:) Cóż więc mieści się w gruncie myśli panów Desjobert i Tracy? To że Afryka nie może być dla Francji przyczyną wielkości i potęgi aż dopiero wtedy, kiedy sprawa Afrykańska, jak ją nazywają, stanie się dobrym interesem finansowym. — Afryka wtedy, dopiero dobrą stanie się dla kraju sprawą, skoro budżet obciążać przestanie. Oto grunt jego argumentów. — Mówca rozbiera najprzód te kwestye ze stanowiska ekonomii politycznéj i mniema jak sprawozdawca komisyi że możnaby znaczne zaprowadzić oszczędności. Algierya kosztowała was 103 mil. zeszłego roku; możecie się spodziewać, że w normalnym stanie swoim kosztować będzie tylko 75 mil. Powiedziałem panom, ile kosztowała Algierya; wskazałem jakie oszczędności możnaby stopniowo zaprowadzić; zobaczmy teraz co wydaje i czyli zasoby jakie przedstawia zwiększyć się i pomnożyć mogą. — Algierya w 1847 r. wyda 24 do 25 mil. Weźmy tę okrągłą liczbę; bo nam chodzi tylko o liczbę ogólną. — Będziem więc mieli z jednéj strony 103 mil. wydatków, a z drugiéj 25 mil. dochodu. Macie więc dziś 78 do 80 mil. z jednéj strony. Dojdziem kiedyś do tego, że będzie istotnego wydatku tylko 50 mil. a 25 mil. dochodu. — Zajmując się kolonizacyą, mówca przewiduje że mu uczynią pytanie: Co się stanie z Arabami skoro terrytoryum ich ścieśnicie? Boże drogi! Arabowie tém będą czém są dzisiaj Kabyle i czém są różne pokolenia Arabów, które zbiegiem szczególniejszych okoliczności, długo zostawały w pokoju i zajmować się mogły takiemi samemi pracami tak jak Kabyle; posadzą drzewa i osiedlą się na rolach jak niegdyś to istniało: bo to widzimy nietylko z podań krajowych, lecz także ze zwalisk pokrywających grunt w bardzo wielu miejscach; bo w tym kraju który wam tak niezmiernie ubogim wystawiają, napotykamy ruiny które dowodzą, że przed niedawnym jeszcze czasem, za książąt arabskich i pod tureckiém panowaniem, zamieszkiwała go ludność osiadła na miejscu, przywiązana do gruntów, posiadająca folwarki, domy, irrygacyjne zakłady i że w owym czasie używała daleko większe pomyślności niżeliśmy u niéj zastali.

Arabowie ścieśnieni na swojém tyrrytoryum, a mając go jeszcze dostatek na swoje potrzeby, gdyż żądamy aby tak się tylko ścieśnili żeby 300 na milę kwadratową zostało, Arabowie dogodnie żyćby mogli, byle tylko zamiast wyłącznie pasterskiego życia, zajęli się więcéj około roli i uprawy.

Pytają nas także dla czego nie postąpim tak prosto jak w Korsyce, czemu nie chcemy dać ludności arabskiéj, która się pobuduje, naszych praw, tak jak je daliśmy w Korsyce. Bardzo prosta tego przyczyna: że Arab praw naszych nie chce, nie lubi. Przenosim tam mimo wiedzy, wielką zasadę która przewodniczyła podbojom naszym w Europie, tę, że Francya jest wszędzie gdzie chorągiew jéj powiewa; przenoszą ją do Afryki. Zasada ta, co najwięcéj zastósować się daje do narodów wielkiéj rodziny europejskiéj, któréj cywilizacya jest córką jednakiéj religii; lecz skoro przejdziecie od cywilizacyi powstałéj z chrześcianizmu, do cywilizacyi przez Koran wywołanéj, czynić tego już nie można; już tam inna rodzina: istnieje tam wielożeństwo: a ten fakt sam i kilka drobniejszych téj niemożności dowodzą.

Przypominacie sobie ile to trzeba ostrożności, kiedy ogłoszono kodeks cywilny, dla nakłonienia żydów we Francyi, aby jednakie znami przyjęli prawa. Aa sądzę że długo jrszcze będzie można myśleć o nakłonieniu muzułmanów do przyjęcia praw naszych. — Dla tego to trzeba ich oddzielić, nie mieszać z nami, trzeba dozwolić istnieć téj jedności pokoleń, czy one w namiotach, czy w domach żyć będą, trzeba im pozwolić urządzić się wedle ich myśli i woli i żyć właściwem ich życiem. — Panowie, polityczne władze kraju Afryki i Francyi, rozstrzygną tę sprawę, a będzie dla nich sprawą wielką, sposób rozdzielenia i osiedlenia pokoleń arabskich na tym gruncie. Sądzą że to da się zrobić, nie powiadam łatwo, bo nie mniemam aby to nastąpić mogło bez ściśnienia. — Raport p. Tocqueville, sprawozdawcy, cios wymierza, będzie czytany, objaśniany: Nasze panowanie ściska Arabów, i dla tego ilość wojska naszego długo się zmniejszyć się nie da. Chcemy kolonizować, dajemy na to tysiąc mil kwadratowy; na teraz trzeba oczywiście ogromnego kapitału i wyniesie on jak powiadacie miliard franków. Nie przeczę temu. — Rzecz nie idzie o oznaczenie ilości funduszu potrzebnego. Spór jaki się wywiązał z tego względu między panem marszałkiem Bugeaud a mną (a widzicie że w tym sporze nie ma nic wojskowego) tyczył się dociec̨zenia czy potrzebna summa wyjdzie z kassy państwa czy też z kieszeni ludzi, którzy osiądą w koloniach.

Należy wiedzieć czy skarb państwa weźmie na siebie nietylko wielkie roboty do publicznego użytku, ale rólne gospodarstwa. Przypatrzywszy się dobrze gruntowi afrykańskiemu, jestem przekonanym, że jest tak dobrym iż zdoła opłacić procenta i kapitał w niego włożony. Sądzę więc, że znajdą się prywatne kapitały które się zwrócą ku temu przedsiębierstwu.

(Dokończenie nastąpi.)

Hiszpania.

Madryt, d. 11. Czerwca. — Królowa zdaje się mieć przy sobie roztropnych doradzców, zniosła bowiem klassę szambelanów jako bezpożyteczną, a przezto oddaliła dostojnych tych trzynastu dziennych złodziei z pałacu, pobierających rocznéj pensyi 30,000 realów (2000 tal.), przeto lista cywilna zyska rocznie 390,000 realów. Nie wiadomo, czyli te pieniądze korzystniéj zostaną obrócone. W każdym przypadku dała gorszący przykład innym dworom, które go zapewne nie będą naśladowały.

Eco del Comercio zostanie zapozwany przed sąd za obelgi miotane na matkę królowéj.

Bank del Fomento zadzierżawił kopalnie żywego srebra w Almaden. Plenipotent Rotschilda uchybił w formalności i został odpalonym z swoją ofertą i dla tego założył protestacyą przeciw przybiciu.

Portugalia.

Według Morning Chronicle z 5. Czerwca z Lizbony, nie chciał się poddać Sa da Bandeira admirałowi Parker. Powstanie w prowincyi Beira, gdzie się Saldanha znajduje, szerzy się coraz bardziéj, a w prowincyach Alemtejo, Algarbia, Minho i Tras os Montes cała ludność pochwyciła za broń. Królowa wspierając się na interwencyi, ani słuchać nie chce o koncessyach i o utworzeniu liberalnego gabinetu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano.)

Z pośród wszelkich dążeń ku polepszeniu bytu włościan, najszlachetniejszém jest to, które zmierza ku rozprzestrzenieniu światła, ku ocuceniu ich z snu letargicznego, w którym zagrzebani wiekowém zapomnieniem, dziś społeczność zastraszają. Łazarz! przyjaciel nasz śpi, ale idę, żebym go obudził! — O! ileż to ciąży obowiązku na każdym, który usposobiony światłem religii, obdarzony do tego zasobami rozwiązującemi środki do spełnienia tak wielkiego zadania; i ten tylko zasłuży na miano prawdziwego chrześcianina, który czynem do celu takowego dopomaga. Łazarz, przyjaciel nasz, któż jest, jeżeli nie lud pracujący w pocie czoła? — a jakże, nie tenże to Łazarz śpi dziś jeszcze! — Ktokolwiek więc po-

wołanie czuje do pełnienia tego świętego zadania a z obojętnością pomija sposobność, niech pamięta by się na nim wyrok Zbawiciela nie spełnił: »Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego!« — Czyny Zbawiciela przekazane potomności są jedyną prawdziwie uszczęśliwiającą zasadą, a jak one przechowywane rozpłomieniają serca nasze do czynu, tak też i czyny choćby najmniejsze naśladowników, winny przekazania, by stały się bodzcem dla tych, co dążą do założonego celu oświaty.

Jedyny i najpewniejszy środek do obudzenia ze znu Łazarza są szkoły wiejskie, a każda choćby najmniejsza ofiara zaniesiona tym zapomnianym niewiniątkom, staje się balsamem rozbudzającym żywotne uczucia, niosącym prawdziwe zbawienie narodu, całéj ludzkości!! Pewny, że takim duchem ożywiony obywatel powiatu Odolanowskiego, nie tylko, że niósł zgłodniałym dzieciom pokarm, ile przeszło trzydzieście żywił przez ciąg zimy aż dotąd, ale nawet podarki podane, moralnością chrześciańską i pilnością w naukach odznaczającym się dzieciom w szkole S.............; nie pozostaną bez błogich owoców, a to nas obowiązuje jemu publicznie wdzięczność naszą złożyć.

Nie dość jest przecież na tém, bo ofiara nie uzupełnia dzieła, czynu potrzeba! — a więc zajęcie się zupełne szkołą, poświęcenie się bez granic; gdyż pomnieć każdemu wypada: »iż tylko takim naród będzie, jakim go wychowamy« jest istotną powinnością naszą, a myśl ta powinna gromkim głosem brzmieć w sumieniach naszych w owe słowa: »Jeśli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i pójdź za mną!« — Gdyż inaczéj owa szczęśliwość wymarzona w głowach najzapaleńszych nie urzeczywistni się, i wszelkie krzyki oszołomią lud, ale go nie przebudzą, tylko na téj drodze idąc, w miłości walcząc z wszelkiemi przeciwnościami, nie szczędząc ofiar, zgoła z poświęceniem samego siebie zajmując się wykształceniem nowego pokolenia, wyrzec będziemy mogli: Łazarzu! wynijdź z grobu! —
